Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 152 Kraków, niedziela 27 czerwca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 50·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 1½ M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Refleksye

Dziś, kiedy kwestya gabinetu centrowo-lewicowego jest już zupełnie nieaktualna, niechaj mi będzie wolno **nie w imieniu redakcyi, lecz w swojem własnem** zabrać głos w „Naprzodzie" i wyrazić **mój osobisty pogląd** na zagadnienie **udziału socyalistów w rządzie**. Sądzę, że dam tem inicyatywę do zastanowienia się i do rzeczowej dyskusyi w partyi, co na przyszłość może być pożyteczne.

Należałem na kongresie partyjnym do tych, którzy byli za pozostawieniem naszej partyi możności ewentualnego wzięcia udziału w rządzie. I dalej jestem tego zdania, że w pewnych warunkach wstąpienie socyalistów do rządu może być korzystne, a nawet konieczne w interesie klasy robotniczej i państwa, w interesie demokratycznego rozwoju budowy państwowej i obrony przed reakcyą, przed ruiną kraju.

Gdym jednak przeczytał spis nazwisk mężów, którzy mieli wejść w skład gabinetu p. Witosa, — przyznam się, — strach mnie zdjął, żeby przypadkiem ten gabinet nie przyszedł do skutku.

Wszak na owej liście — z wyjątkiem Daszyńskiego i z wyjątkiem dra Bartla, który dał się poznać jako tęgi fachowiec kolejowy, — **nie było ani jednego nazwiska, któreby było powagą** już nie powiem **dla przeciwników, ale choćby dla przyjaciół.**

Żeby socyaliści mieli wchodzić do takiego gabinetu, tego mojem zdaniem żaden argument nie zdoła usprawiedliwić. Taki gabinet — to poprostu zakała, pocóżby więc socyaliści mieli kompromitować swoje dobre imię, wchodząc w takie towarzystwo.

W zwalczaniu wrogiego nam ministerstwa nie najmniejszą, owszem bardzo ważną rolę odgrywał u nas argument, że to gabinet zer; wykazywaliśmy szczegółowo całą nieudolność dyletantów rządzących się w sprawach, o których pojęcia nie mają. I mówiąc to, podkreślaliśmy stale potrzebę zmiany takiej, żeby w miejsce zer przyszli do steru ludzie, obdarzeni talentem i wiedzą, pozwalaliśmy się masom domyślać, że gdyby od nas zależało, toby z pewnością nie zera rządziły i gospodarowały w Polsce.

Czyż więc przystoi, ażebyśmy my sami przykładali rękę do stworzenia nowego gabinetu zer w miejsce dawnego gabinetu zer?

Proszę sobie uprzytomnić, jakieby z tego były skutki. Dyletanci w gabinecie lewicowo-centrowym robiliby głupstwo za głupstwem, szkodę za szkodą, — narodowa demokracya miałaby obfity żer dla codziennej uzasadnionej krytyki, a my — musielibyśmy milczeć, a nawet może i bronić owych szkodników...

Nie, w takim gabinecie socyaliści nie mają czego szukać.

Wewnętrzna jego spójnia sama przez się byłaby niezmiernie krucha, jak to zresztą rzeczywistość okazała, prędzej, niż się spodziewano. O lada Brejskiego, o lada kwestyę osobistą rozbił się ten gabinet. Z natury rzeczy rząd oparty o zbiorowisko tak różnorodnych żywiołów musi być czemś niezmiernie słabem, jeżeli sam w sobie siły nie znajdzie, jeżeli nie będzie się składał wyłącznie z ludzi rozumiejących, co to jest państwo i co to jest rządzenie, z ludzi, których nazwiska będą powagą, których wartość, chociaż zaprzeczana przez menerów stronnictw przeciwnych, będzie jednak naprawdę powszechnie uznana.

Gdyby się taki gabinet stworzyć udało (a udałoby się, gdyby była wola potemu, nie cofająca się w danym razie przed rozwiązaniem Sejmu), to w takim gabinecie nie powinnoby też zabraknąć i talentów, które są ozdobą naszej partyi. Jeśli nie, to i naszych ludzi — wedle mego przekonania — tam nie potrzeba.

Rozumiem dobrze, że w interesie uchronienia państwa przed dostaniem się jego rządów w drapieżne szpony kliki narodowo-demokratycznej konieczna jest przeciwwaga w postaci skupienia stronnictw centrum i lewicy. Ale jeśli my naszym niby-sojusznikom nie zdołamy wytłómaczyć, że rządzenie nie polega na chwytaniu posad, że rząd nie jest instytucyą, służącą do zaopatrywania zasłużonych działaczów tych stronnictw w teki ministeryalne, że minister ma być powagą, a nie pośmiewiskiem, — w takim razie my powinniśmy zrezygnować z brania na siebie tego odium, jakie z konieczności spaść musi na rząd, utworzony wbrew tym kardynalnym wymaganiom rozumnej i uczciwej polityki. Owszem, niech nasi towarzysze biorą udział w rządzie centrowo-lewicowym, **ale nie w każdym rządzie centrowo-lewicowym**, nie w takim, za którymby się wstydzić przyszło. **Emil Haecker.**

—ooo—

Bojkot Węgier

Proklamowany przez międzynarodowy Związek robotników transportowych bojkot Węgier wywołał w całym świecie kapitalistycznym wielkie „oburzenie". Jakto — piszą gazety burżuazyjne — robotnicy ośmielają się ferować wyroki, zamykać cały kraj przed stosunkami z resztą świata, odgrywać rolę sędziów i wykonawców! Zapominają te gazety, że podobne odcięcie pewnego kraju i to tychsamych Węgier miało już miejsce blisko rok temu. W sierpniu u. r., kiedy na Węgrzech rządził Bela Kuhn, ententa przy współudziale Rumunii, Czech i Jugosławii zamknęła Węgry hermetycznym kordonem, nie wypuszczała stamtąd i nie wpuszczała tam niczego, na wszystkich stacyach granicznych siedzieli oficerowie angielscy i amerykańscy i pilnowali, aby coś przez granicę się nie przedostało. To wówczas nazywało się **blokadą** i było wykonywane przez **rządy**, a obecnie nazywa się to **bojkotem** i jest wykonywane przez **robotników**; różnica tylko w nazwie, ale rzecz jest tasama i dlatego „oburzenie" burżuazyi jest nieszczere i śmieszne.

Bojkot jest mimo kłamliwych zaprzeczeń rządu węgierskiego, zupełny. Do bojkotu przyłączyły się organizacye transportowe wszystkich państw europejskich, a ostatnio kongres majtków okrętów handlowych, obradujący w Genui, uchwalił przyłączyć się do bojkotu. Charakterystycznem jest, że na kongresie tym reprezentowane też były Ameryka i Australia, które temsamem również oświadczyły się za udziałem w bojkocie.

Rząd węgierski czuje, że kłamstwami nie uratuje kraju przed katastrofą i dlatego spokorniał — zwrócił się mianowicie do sekretaryatu międzynarodowego w Amsterdamie z następującym telegramem bez drutu, wysłanym drogą okrężną (droga bezpośrednia jest odcięta) przez Warszawę:

„Daty, na podstawie których uchwała o bojkocie została powziętą, polegają na nieprawdzie albo na nieporozumieniu. Rząd węgierski robił dotąd wszystko, aby w kraju, który po wojnie przebył dwie rewolucye i inwazyę wojsk obcych, zaprowadzić i upewnić spokój. W narodzie węgierskim, który do ostatniej chwili nie zdołał stracić nadziei w zwycięstwo sprawiedliwości, a wreszcie widział urzeczywistnienie się w całej okrutności podyktowanego mu pokoju, objawiły się silne oznaki konwulsyi moralnych. Rząd węgierski wydał natychmiast najenergiczniejsze zarządzenia w celu przywrócenia porządku. Uchwała bojkotowa postawiła rząd wobec zupełnie nowej sytuacyi, która może mieć ten skutek, że wzburzenie ludu znowu wzrośnie wskutek wyniknąc mogących braków, dotykających w pierwszym rzędzie robotników przemysłowych. Rząd węgierski uczynił naturalnie dotąd wszystko i w przyszłości uczyni dla utrzymania porządku i ochrony wolności osobistej. Gdyby mu się to jednak nie udało, to już z góry musi zrzucić odpowiedzialność na tych, którzy przez ogłoszenie bojkotu popychają Węgry do rozpaczy."

To pismo pozostanie naturalnie bez skutku tak długo, dopóki rząd węgierski **czynami** nie udowodni, że ma chęć i możność położenia tamy okrucieństwom band oficerskich. Co do możności, należy wątpić, czy ją posiada. Nadchodzą bowiem z Budapesztu wiadomości, które wskazują, że dni rządu są policzone. Oligarchia oficerska nietylko nie uznaje poleceń rządu, ale otwarcie przygotowuje zamach, mający na celu usunięcie rządu i oddanie władzy w ręce oficerów i band zorganizowanych pod nazwą „budzące się Węgry". Stojący na czele band oficerskich: Pronay, Bibo, Oszterburg, Heijas zorganizowali oddziały liczące do 20.000 ludzi, usadowili się w okolicy między Cisą a Dunajem, gdzie rozpoczęli działalność dla pozyskania sobie mas chłopskich. Do osiągnięcia tego celu posługują się bardzo prostym środkiem: wypędzają z dworów dzierżawców żydowskich (panów węgierskich zostawiają w spokoju) i rozdzielają grunta między chłopów. Rząd budapeszteński jest zupełnie bezradny, a podobno i zarządca państwa Horthy nie znajduje już posłuchu u tych oficerów. Rząd nie opiera się na żadnej realnej sile, gdyż wojsko, studenci, podburzeni „chrześcijanie" — wszystko idzie za komendą tych, których jedynym celem jest zupełne wytępienie ruchu robotniczego na Węgrzech.

* * *

Bojkot jest tak ścisły, że nawet wiadomości bezpośrednio z Węgier nie przychodzą. Koleje, poczta, telegraf i telefon są dla Węgier zamknięte, nic tam nie odchodzi i nic stamtąd nie pochodzi. Szczególnie gorliwie wykonywują bojkot kolejarze w Austryi Dolnej, którzy w stanowczy sposób oparli się wszystkim próbom

łamania bojkotu. Gdy urzędnicy usiłowali na kolei wschodniej przemycić kilka wagonów do Węgier, cały personal zastrejkował i ruch na tej kolei zupełnie ustał. Także chrześcijańsko-społeczni pocztowcy w Wiedniu uchwalili nie przyłączyć się do bojkotu, ale jest ich tak znikomo mała liczba, że uchwała ich nie wywrze żadnego wpływu. Rząd węgierski mści się na Wiedniu w ten sposób, że wstrzymał do Wiednia dowóz z Węgier. Ponieważ jednak ten dowóz obejmował tylko trochę jarzyn i owoców, represye te nie wywołują żadnego wrażenia.

Drugiem głównem ogniskiem bojkotu jest Styrya. Tamtejsi kolejarze zastanowili zupełnie ruch do Węgier, a w dodatku zorganizowali z pośród siebie straż graniczną, która przeszkadza uprawianemu tam przedtem na wielką skalę przemytnictwu.

Łańcuch naokoło Węgier zaciska się coraz bardziej i w niedługim czasie kraj znajdzie się wobec zupełnego braku wszystkiego, czego do życia potrzebuje. Nikt nie wątpi, że brak ten dotknie przedewszystkiem klasy pracujące, ale bojkot jest jedynym środkiem, który może zmusić Węgry do zejścia z dotychczasowej drogi krwawego terroru. Proletaryat międzynarodowy długo i bezskutecznie apelował do gabinetów ententy o pomoc, aż wreszcie musiał we własne ręce wziąć wymiar sprawiedliwości.

Największą winę za to, co na Węgrzech w ostatnich czasach się działo, ponosi **Anglia.** Jej oficerowie i posłowie, mimo że w ich obecności działy się największe okrucieństwa, zamykali na to oczy, bo polityka angielska wymagała dobrych stosunków z Węgrami, jakiekolwiek one są. To też ogłoszone niedawno sprawozdanie angielskiej delegacyi robotniczej jest najcięższem oskarżeniem rządu angielskiego, za które poniesie wobec historyi odpowiedzialność.

Załatwienie żądań kolejarzy krakowskich

(Komunikat krakowskiego zarządu okręgowego Związku zawodowego pracowników kolejowych)

Kraków, 26 czerwca.

Dnia 24 czerwca br. odbyło się dalsze zgromadzenie pracowników kolejowych na placu stacyjnym w Krakowie przed kolejową kuchnią pod przewodnictwem kol. Grylowskiego z interwencyi Głównego Zarządu Związku zawodowego kolejarzy w ministerstwie kolejowem. Po przybyciu do Warszawy naszego delegata zwołano Wydział Wykonawczy Z. Z. K., który postanowił natychmiast interweniować w sprawie wypłaty zapomogi w wysokości 100% płacy dla wszystkich pracowników kolejowych, tymwięcej, że Prezes dyrekcyi warszawskiej zarządził taką wypłatę na własną rękę. Podczas dwugodzinnych narad z Ministrem kolei, któremu przedstawiono stan rzeczy w Krakowie, oraz z w krakowskim Okręgu nie chciał postąpić o dalsze 50% i to po telefonicznej rozmowie w Prezesem krakowskiej Dyrekcyi, który podczas narad właśnie telefonował. Delegat odjechał więc z niczym z audyencyi u Ministra, ale po przybyciu do Krakowa nadeszła może w godzinę z Ministerstwa kolei depesza, że przyznaje się dalsze 50 procent czyli razem 100 procent.

W dalszym ciągu mówca oświadczył, że regulacya płac przeszła przez Komisyę sejmową na plenum Sejmu.

Kol. Grylowski skreślił całą działalność krakowskiej Dyrekcyi jako anarchiczną, bezprogramową i nieodpowiadającą duchowi czasu, przytacza na dowód wypłacenie 13-tej pensyi w grudniu z. r. przewlekanie załatwienia sprawy mundurowej, oraz obecną zapomogę, przypomina postulaty nasze zeszłego roku o wyrównanie różnicy waluty, zrównanie płac naszych z płacami Kongresówki itd.

Spraw nie załatwia się ani należycie, ani na czasie, dlatego musimy stanąć silnie i zwarcie do reorganizacyi Dyrekcyi, której niektórzy referenci „najwyżsi" wogóle nie nadają się na kierownicze stanowiska. Akcya nasza nie jest odosobniona, idziemy wspólnie z Okręgiem Lwowskim i Stanisławowskim.

Uważa że przez przyznanie 100% zapomogi etatowym pracownikom sprawa ich jest załatwiona, wobec czego należy wrócić do pracy, zaś co do pracowników nieetatowych żąda oświadczenia się zgromadzonych w jakim kierunku ma iść dalsza akcya. Co do prowizorycznych oświadczył prezes dyrekcyi kolei państwowych, że wypłacenie im 100 procent płacy obecnie jest niemożliwe, gdyż oni otrzymali już 150 procent i pensyę otrzymają z końcem lipca. Zapewnia, że Związek będzie walczył o prowizorycznych tak samo, jak walczył dotąd.

Takie rozwiązanie sprawy nie podobało się pewnym czynnikom na zgromadzeniu, które zażądały natychmiastowego strajku wzgl. zwrócenia się całego zgromadzenia do prezesa dyrekcyi, ażeby na nim wymusić wypłatę 50 procent poborów prowizorycznym pracownikom, którzy nawet podburzani utworzyli osobne zgromadzenie, trwające około pół godziny.

Wobec tego jednakowoż, że burzliwe to zgromadzenie nie mogło przyjść do żadnego konkretnego wniosku co do sposobu działania a nadto członkowie Zarządu Związku całą nielogiczność separowania się i oddzielnego wiecowania wytłomaczyli secesyonistom wrócili oni do głównego zgromadzenia i obradowali dalej już wspólnie.

Po przemowie kilku mowców, którzy dawali najrozmaitsze projekty dalszej walki stanęło całe zgromadzenie na tym stanowisku, ażeby członkowie Zarządu Okręgowego wraz z kol. Mastkiem, Górskim wraz z dwoma jeszcze innemi prowizorycznymi udali się do Prezesa Dyrekcyi z żądaniem wypłaty względnie uzupełnienia zapomogi dla prowizorycznych do 100 procent, **wszyscy zaś do pracy wracają i czekają rezultatu.**

Równocześnie uchwaliło zgromadzenie następującą

REZOLUCYĘ:

Po długich kilkanaście dni trwających walkach zdołaliśmy wreszcie wyżebrać od Rządu zapomogę w wysokości 50% płacy, czyli razem 100 procent po walkach, które były niepotrzebne a rozdrażniły jedynie i rozżaliły pracowników kolejowych, którzy doszli do przekonania, że bez wyczerpywania ostatecznych środków walki od reakcyjnego Rządu nic się wydobyć nie da. Pracownicy kolejowi biorą też z tego gruntowną naukę i wskazówkę na przyszłość.

Pracownicy kolejowi Małopolski widzą i odczuwają na swojej skórze tę krzywdę ogromną, jakiej ciągle doznają od warszawskiego rządu. W pierwszym rzędzie nie mają najmniejszego zaufania do ministra skarbu Grabskiego, do którego zwracali się już we wrześniu 1919 r. z memoryałem przemyskiej konferencyi o danie odszkodowania za różnicę waluty między koroną a marką, na której to różnicy stracili od 30% zwyż swoich poborów, odnosili się taksamo o zrównanie płac kolejarzy Małopolski z płacami kolejarzy Kongresówki, którzy pobierali o 100 do 200 procent wyższe płace. Nie mają też zaufania pracownicy kolejowi krakowskiego Okręgu dyrekcyjnego również i do Prezesa krakowskiej Dyrekcyi kolejowej, który świadomie a może i celowo z niewiadomych nam przyczyn przeciągał każdą walkę o poprawę bytu, który pod naporem „referentów" dyrekcyjnych stale stosował jedynie przepisy choćby nawet najstarsze daty byle niekorzystne dla pracownika kolejowego.

I tak w grudniu z. r. zarządziło Ministerstwo wypłatę dla Małopolski tzw. 13-tej pensyi bez względu na charakter służbowy pracownika i ew. chorobę w czasie wypłaty, w krakowskiej Dyrekcyi jednak zastosowano ten przepis w ten sposób, że nieetatowych robotników od tej zapomogi wyłączono jak również i tych, którzy w chwili wypłaty owej zapomogi chorowali, choćby nawet i po 10 lat służyli przy kolei. Tymczasem Dyrekcya kolejowa radomska i warszawska przeprowadziła wypłatę tej zapomogi w myśl okólnika ministeryalnego a tylko jedynie D. K. P. krakowska z polecenia M. K. Ż zakpiła.

Przeszło rok walczą pracownicy kolejowi, którzy chodzą prawie już w łachmanach i są zmuszeni do służby używać swoją prywatną przyodziewę — o przydzielenie im służbowych ubrań przeszło już rok wlecze się żółwim krokiem ta sprawa i Dyrekcya kolejowa krakowska nie może z niej wybrnąć a tymczasem Dyrekcya kolejowa radomska i warszawska już dawno obdzieliła swoich pracowników tak etatowych, jakoteż nieetatowych, jak na dzisiejsze czasy mundurami służbowemi z wyborowego materyału.

Już z tych dwóch wyżej opisanych faktów widać, że kolejarze Małopolski są gorzej traktowani, aniżeli Kongresówka i to jedynie z winy czy opieszałości krakowskiej Dyrekcyi.

10 marca br. rozstrzygała się sprawa strejkowa. Członkowie Zarządu Okręgowego Zawodowego Związku kolejarzy chcieli ratować państwo przed strejkową katastrofą na audyencyi u prezesa dyrekcyi krakowskiej, którego wówczas zainterpelowano wobec większej ilości delegatów robotniczych, czy prawdą jest — bo podobno chodzą słuchy — że Czesi wtargnęli zbrojnie w obwód karwiński, podsuwając mu myśl, że w razie potwierdzenia tej wiadomości obecni wtedy delegaci staraliby się wszelkiemi siłami przeciwdziałać akcyi strejkowej, odwołując się do gorącego poczucia patryotycznego kolejarzy. Prezes jednakowoż niezoryentowawszy się odpowiedział, że to są bajki i fałsz, że Śląskowi nic nie grozi, na co jeden z delegatów robotniczych odpowiedział „wobec tego mamy wolne ręce" — i strejk wybuchnął.

I ostatnia walka o wypłatę obecnej zapomogi była przewlekana i przeciągana — możemy śmiało twierdzić jedynie z winy i braku samodzielności Prezesa krakowskiej dyrekcyi kolejowej, który ostatecznie zadecydował, przedstawicielom Zawodowego Związku kolejarzy: „niech się co chce dzieje, ja nie wypłacę, a że Min. kol. żel. w tym kierunku nic nie uczyni, to jest moje najświętsze przekonanie". Pan Prezes złą wybrał metodę i system i mógłby był uniknąć tych wszystkich nieprzyjemnych zajść jakie się rozgrywały przed jego oczami, ale nie rozumiał ani siebie, ani innych.

Tymczasem Dyrekcya radomska i warszawska wypłaciła nie 50 proc. ale 100 proc. poborów miesięcznych tytułem zapomogi obecnej wszystkim pracownikom.

Pracownicy kolejowi mogliby więcej przytoczyć faktów jak opisane wyżej, te im jednakowoż wystarczą, ażeby sobie wyrobić o Panu Prezesie swoje własne zdanie i dlatego uchwalają:

Zgromadzeni w dniu 24 czerwca br. w Krakowie pracownicy kolejowi Krakowa i Podgórza przyjmują z ubolewaniem oświadczenia swoich mężów zaufania, jakoteż i powyższe przedstawienie tyczące się osoby Pana Prezesa kolejowej dyrekcyi krakowskiej do swej wiadomości i wychodzą z założenia, że Pan Prezes Prachtel mógł załatwić sprawę wypłaty choćby nawet 100% czy we własnym zakresie, czy też na odpowiednie przedstawienia w Ministerstwie kolei, lecz dopiero czekał na to, ażeby około 40% pracowników kolejowych zgłosiło chorobę z powodu głodowego wycieńczenia i że sprawę tę przeciągał niepomiernie i niepotrzebnie, denerwując pracowników kolejowych i wywołując niepotrzebny zamęt i dlatego wyrażają mu brak zaufania i potępiają jak najostrzej wywoływanie w szeregach pracowników kolejowych ogólnego zniechęcenia, zaś w administracyi kolejowej krakowskiej Dyrekcyi zgubnej dla Państwa anarchii. Swoją własną działalnością i nie potrzebnym uporem zachwiał Pan Prezes to zaufanie, jakiem go przy objęciu jego władzy darzyli kolejowi pracownicy tutejszego Okręgu".

UWZGLĘDNIENIE ŻĄDAŃ KOLEJARZY

Dnia 25 czerwca br. otrzymaliśmy o godz. 11 następujące zawiadomienie:

„L. 4140/II Kraków dnia 25/VI 1920. Do Zarządu Okręgowego Zawodowego Związku pracowników kolejowych R. P. w Krakowie. Na skutek interwencyi naszej w sprawie kolejarzy otrzymaliśmy dzisiaj depeszę w Warszawy, którą podajemy w dosłownym brzmieniu w odpisie do wiadomości Zarządu:

„Do Wydziału II. D. O. Gen. Kraków—Warszawa Zamek 1630-46-24-15-15 Interw. Odz. szt. M. S. Wojsk. spowodowała natychmiastową konferencyę w Min. kol. Stanowisko Min. życzliwe, spełnienie żądań kolejarzy uzależnione od Min. Skarbu. Stąd ma dziś nastąpić odpowiedź. M. S. Wojsk. Odz. II. szt. L. 6925/Inf. Szef Sekcyi Słobudzki mp. kapitan". Kapitan i Szef O. I. D. O. Gen. Sokulski.

I rzeczywiście wyszło dzisiaj polecenie z ministerstwa kolei, względnie z krakowskiej Dyrekcyi kolei na przestrzeń, by **wypłacono prowizorycznym pracownikom dalsze 50 procent.**

Na załatwienie tych spraw przez dyrekcyę kolei w Krakowie trzeba było czekać 3 tygodnie, trzeba było urządzać co dzień zgromadzenie, trzeba było długotrwającego oderwania się od pracy i marnowania drogiego czasu!!

—ooo—

Bolszewicka misya Gukowskiego w Rewlu

Zaburzenia chłopskie w gubernii pskowskiej

Wileński „Nasz Kraj" donosi z Rewla:

Kilkudziesięciu członków bolszewickiej misyi Gukowskiego w Rewlu powstaje tu, upozorowując swój pobyt poza Rosyą prowadzeniem najrozmaitszych pertraktacyi charakteru handlowego i przemysłowego. W gruncie rzeczy wszyscy oni starają się przedłużyć jaknajbardziej swój pobyt w Estonii, aby się tutaj „odjeść". Zwlekają więc ze wszystkiemi pertraktacyami w sposób niezmiernie umiejętny. Gdyby nie to, że za każdego z nich poręczyło władzy sowieckiej 5 osób, gwarantujących swą wolnością ich powrót do Rosyi, znaczna część misyi dawnoby się rozprószyła po świecie. Wśród członków misyi jest komunistów tylko dwóch.

Tenże dziennik podaje z Rewla następujące wieści o zamieszkach chłopskich w pobliskiej od Estonii gub. pskowskiej.

W gubernii Pskowskiej — pisze niedaleko granic Estonii mocno rozwija się w ostatnich czasach ruch t. zw. „armii zielonej". Armia zielona składa się z dezerterów, którzy bardzo sympatycznie są przyjmowani przez chłopów miejscowych. W okolicach Ługi jest główny ośrodek całego tego ruchu, który przybiera coraz większe rozmiary. Niedawno „zieloni" rozbili znaczniejszy oddział wysłanej przeciwko nim armii sowieckiej, odbierając mu jedno działo i 5 kulomiotów. Bolszewicy wysłali przeciwko nim większe siły, ale bez poważniejszego skutku. „Zieloni" okopali się w lasach i, dzięki poparciu chłopów miejscowych trzymają się, planując nawet wyprawy przeciwko władzom sowieckim w większych miastach.

UWAGI

APORYZMY PRIMAAPRILISOWE

Związek ludowo-narodowy — to nie endecya, a p. W. Grabski jestto nieoceniony finansista.

Nie mógł organ p. Strońskiego pojawić się w kwietniu, ale p. S. pobierał już honoraryum naczelno-redaktorskie i snadź układał sobie aforyzmy i „złote myśli" do pierwszego numeru z owego miesiąca.

Skrzętnie je przechowywał przytem, ażeby nie marnotrawić drogiego dowcipu. Przy okazyi zaś dosypuje coś niecoś z tych klejnocików do swoich obecnych artykułów wstępnych, przerabiając je tylko trochę odpowiednio do nowych wydarzeń.

Więc w naczelnym artykule z dnia 24 b. m. pisze:

I.

P. Wł. Grabski nie należy do żadnego stronnictwa politycznego.

Wiadomo, że Związek Ludowo-Narodowy, w którym zasiada na ławach sejmowych, utworzony był nie jako stronnictwo polityczne, ale jako zrzeszenie wyborcze i sejmowe, złożone z różnych stronnictw i osób, nie należących do żadnego stronnictwa. W gronie tych był i p. Wł. Grabski.

II.

Powaga p. Grabskiego, jako polityka rozważnego, a przedewszystkiem jako jednego z najznakomitszych u nas znawców polityki gospodarczej, jest powszechnie uznana i dlatego zachowanie przezeń teki skarbu przyjęte będzie z żywem zadowoleniem.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 25 czerwca.

Sprawa kolonii wakacyjnych. — Związek metalowców. Stosunki w mieście.

Zbliżają się wakacye. Dziatwa opuściwszy mury szkolne, przez dwa miesiące spędzać będzie mogła czas wolny na wypoczynku dla nabrania świeżych sił do dalszego kształcenia się. Dla biednej dziatwy wakacye nie są czasem wytchnienia — przeciwnie, uboga młodzież oddaje się niejednokrotnie rujnującej młode zdrowie pracy, celem uzyskania trochę groszy na pierwsze potrzeby. Dzieci zaś, nie mające dość sił, aby się podjąć pracy, pozostają bez żadnej opieki (dom jest raczej hotelem, gromadzącym dopiero na noc rodzinę dla spoczynku), stają się łupem ulicy, która wyzuwa ich z wszelkich zasad, wpajanych przez wychowawców.

Rozumiejąc te zatrważające warunki życia młodzieży robotniczej w czasach wakacyj, Sekcya ochrony dziecka pow. Rady robotniczej PPS w Nowym Sączu podjęła starania celem zorganizowania kolonii wakacyjnych w Rytrze i półkolonii w miejscu. Zarządzono wpisy, wkrótce nastąpi badanie lekarskie zapisanej dziatwy, która w pierwszych dniach lipca na kolonię udać się będzie mogła. Zamiary Sekcyi ochrony dziecka i Komitetu kolonii wakacyjnych utrudnia ogromnie brak odpowiednich funduszów na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb z prowadzeniem kolonii związanych. Akcya rządowa, mimo uchwalenia przez Sejm 11 milionów na kolonie dla dzieci, postępuje leniwo. Kompetentnym władzom nie spieszy się z wyasygnowaniem przyznanych funduszów. Rozjeżdżający się na wywczasy nasi dygnitarze ani myślą o tem, jak tam spędzi wakacye dziecko nędzarza z suteryn lub poddasza. Apelujemy zatem do towarzyszy posłów, aby raczyli jak najenergiczniej zająć się tą sprawą i spowodowali władze do wyasygnowania komitetom przyznanych kwot na prowadzenie kolonii.

Od paru tygodni istnieje u nas i pomyślnie się rozwija nowa placówka robotnicza — Związek metalowców, zorganizowany przez Radę robotniczą PPS na Załubińczu i towarzyszy metalowców. Na wieść o ukonstytuowaniu się tego Związku, jak w ulu zawrzało wśród tutejszych majsterków — wyzyskiwaczy. Posypały się donosy do różnych władz na członków zarządu Związku metalowców, którym insynuuje się, w modzie będący straszak — bolszewizm. „Związek metalowców — to już nie maskowana placówka przewrotowców" — tak dowodzi przed przedstawicielami władzy prowodyr tutejszych narodowych robotników z pod znaku p. Serafina i kierownik Spółki ślusarskiej — p. Cudek, kandydat na posła z Pomorza. Ujadania łamistrejków i paskarzy nie szkodzą młodej organizacyi, którą dzięki energii zorganizowanych, w krótkim czasie zdobyła sobie prawo obywatelstwa i rozwija się wspaniale.

Nowy Sącz zasłynął już jako gniazdo paskarstwa, uprawianego prawie przez wszystkich tutejszych właścicieli sklepów. Paskarstwo w rozwoju swym nie doznaje najmniejszej przeszkody. Społeczeństwo pod presyą ciężkich stosunków, stało się apatyczne i nie reaguje, a powołane do tępienia tej gangreny społecznej władze, dziwną zachowują rezerwę. Gdy się ktoś znajdzie, co ma odwagę to lub owo zaproponować celem poskromienia paskarzy, spotka się z uśmiechem politowania dla swej naiwności. Szerzy się też — dziecko paskarstwa — łapownictwo. Nie skutkuje wcale ustawa Sejmu o karze śmierci za branie łapówek. Groźba szubienicy nic nie pomoże, bo funkcyonaryusz nie może oprzeć się pokusie, nie otrzymując na czas nawet tej skromnej pensyi. Nędza i głód silniejszymi są od szubienic; czyż o tem nie wiecie, wy, co władzę dzierżycie?!

Dziś, do nas zgłaszają się różni „dygnitarze", co dawniej nas nie znali i żądają poparcia, gdyż dotąd pensyi jeszcze nie otrzymali.

Do czego doprowadzi ten stan rzeczy? Wam, co się czujecie pokrzywdzeni, radzimy: zorganizujcie się! Na tej platformie złączywszy się — nowe stworzym życie i nowy zaprowadzim ład.

Wicher.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

71

Jak gdybym się znalazł w zastępstwie skazańców, słyszę nagle obok siebie bełkot agonii i zdaje mi się, że widzę tego, który na obrzmiałej trupami ziemi szamota się jak trafiony sęp. A jego słowa, które wyraźniej dostają się do mej duszy, niż wówczas gdy tchnęły jeszcze życiem, ranią mię zarazem, jak zderzenie się ciemności z jasnością.

— Nie trzeba, aby ludzie otworzyli oczy.

— Wiarę nakazuje się jak wszystko inne, — powiedział adjutant Marcassin, który w swoich czerwonych spodniach podniecał się w szeregach jak krwawy kapłan Boga wojny.

Miał racyę! Dotknął łańcucha gdy wyrzucił ten okrzyk prawdy, przeciw prawdzie. Każdy człowiek coś znaczy, ale ciemnota odosabnia a rezygnacya rozprasza. Każdy biedak dźwiga w sobie wieki zaniedbania i służalczości. Jest to bezbronny łup dla nienawiści i omamień.

Przedzierając się przez zamęt, jak przez błoto, widzę człowieka z ludu, którego szukam, robotnika, borykającego się z większą od niego pracą i nie umykającego nigdy przed znojem, nowożytnego niewolnika, widzę go, jak gdyby tu był. Wychodzi ze swej szopy w głębi podwórza. Ma kraciastą czapkę. Można rozróżnić lśniące błyski starości, rozsiane na jego źle ogolonej brodzie. Słyszę jak żuje i pali swą brudną fajkę. Potrząsa głową i mówi z dobrym, poczciwym uśmiechem:

— Wojna zawsze była, więc też zawsze będzie.

A wszędzie dookoła niego potrząsają ludzie głową i myślą taksamo w nędznych, samotnych głębinach swej duszy. Mają oni utwierdzone na dnie ich mózgu przekonanie, że te rzeczy nie mogą się nigdy odmienić. Są oni jak graniczne kamienie i bruki, odmienne, ale zcementowane; wierzą, że całe życie jest rodzajem wielkiego kamiennego posągu i słuchają ślepo, nieświadomie wszystkiego tego, co rozkazuje i nie patrzą dalej, mimowoli małe dzieci.

I przypominam sobie łatwość, z jaką poddawano się ciałem i duszą zupełnej rezygnacyi. A jest jeszcze alkohol, który zabija i wino, które niszczy.

Nie widać królów, widać tylko ich odbicie na tłumie.

* * *

Omamienia, omamienia, których ofiarą się pada. Omamjony rozmyślałem.

Moje wargi powtarzają nabożnie ustęp z książki, czytanej mi przez młodego człowieka, gdy będąc jeszcze dzieckiem, drzemałem wsparty łokciami na kuchennym stole.

„Boland nie umarł. Przez wieki widziano wspaniałego przodka, rycerza nad rycerzami, jadącego konno po górach i wzgórzach, przez Francyę Karolingów i Kapetyngów. W czasie wszystkich wielkich, powszechnych klęsk stawał w swoim wspaniałym szyszaku i ze swoją szpadą przed oczyma ludności, jak znak zwycięstwa i sławy. Jak wojujący archanioł zjawił się i zatrzymywał na płonącym pożarami horyzoncie lub na czarnych nasypach walk lub zarazy — pochylony nad skrzydlatą grzywą swego konia, fantastyczny i chwiejny, jakby ziemia była pijaną. Widziano go wszędzie, wskrzeszającego ideał i męstwo przeszłości. Widziano go w Austryi w czasie nieskończonej kłótni papieża z cesarzem, ponad dziwacznemi zaburzeniami Scytów i Arabów i barwnemi cywilizacyami, które się wznosiły i opadały, jak fale, dookoła morza Śródziemnego. Wielki Roland nie umarł, nigdy..."

Po przeczytaniu tych zdań legendy, młody człowiek kazał mi je podziwiać i przypatrywał mi się.

Ten, którego widzę obecnie tak dokładnie, jakbym widział portret i to takim, jak był w ów niesłychanie odległy wieczór, był mym ojcem. I przypominam sobie, że od tego dnia, zapomnianego wśród wszystkich innych, uwierzyłem w piękno tych rzeczy, gdyż powiedział mi to mój ojciec.

* * *

W skośnych czworobokach niskiej izby starego domu, pod zielonkawym i wodnistym odblaskiem łuków wąskich witraży, wołał starościecki mieszkaniec: „Są szaleńcy, którzy wierzą, że nadejdzie dzień, kiedy Bretania nie będzie więcej w wojnie z Majn'ą!" Ukazuje mi się w odmęcie przeszłości, mówi to i zapada z powrotem. A sztych, wyryty już dawno na karcie ożywa: Na grobli z bali starodawnego portu, korsarz w łatanym kaftanie, przyprażony wiatrem i solą, o starym grzbiecie, wzdętym, jak żagiel, grozi pięścią z daleka przepływającej fregacie i pochylony nad wiązaniem smolnych belek, jak gdyby był na pokładzie swego statku, zapowiada wieczną nienawiść swojej rasy do Anglików.

„Rosya republiką!" Podnosi się ręce ku niebu. „Niemcy republiką!" Podnoszą się ręce ku niebu.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Kraków, 26 czerwca.

Narodziny dyabła w Krakowie

Otumaniona publiczność plotkami puszczanemi przez jakieś indywidua z inteligencyi, zbierała się wczoraj znowu przez cały dzień przed kliniką położniczą, by zobaczyć „dyabła" urodzonego w klinice, a trzymanego na łańcuchu w sali operacyjnej. O tym krakowskim dyabełku, krążą już po Krakowie i okolicy legendy. To też wczoraj przybyli także chłopi z Bronowic, by zobaczyć „to cudo". Po południu zebrały się olbrzymie tłumy i chciały wedrzeć się do wnętrza. Początkowo dyrektor kliniki położniczej usiłował tłumaczyć tłumom, że dyabeł nie urodził się, że w narodziny dyabła nie można wierzyć w XX wieku — gdy jednak nie pomogły perswazye i tłum co raz więcej nacierał, a nawet przybrał wrogą postawę wobec służby klinicznej, wezwano oddział policyi, która rozpędziła ciemny tłum. Wieczorem stały jeszcze grupki kobiet, komentując rozmaite brednie o dyable, zasłyszane w tłumie. Zjawiali się także od czasu do czasu żołnierze, by zobaczyć dyabła, a nawet jakiś oficer przysłał „pucera" z pieniędzmi, by kupił dwa bilety wstępu „na dyabła". Jak się informujemy, taka sama historya miała miejsce we Lwowie przed kilku tygodniami, a w ostatnich dniach w Stanisławowie. W obu tych miastach tłum oblegał szpitale, w których miały się urodzić dyabełki — obecnie więc legenda dyabelska przywędrowała do Krakowa i uporczywie podtrzymywana jest przez pewne indywidua, które podniecają bujną wyobraźnię tłumów.

Zniesienie filii magistratu w Podgórzu

Magistrat krakowski ogłosił uchwałę Rady m. Krakowa z dnia 11 czerwca 1920, w sprawie zniesienia filii magistratu w Dz. XXII Podgórze, wraz z istniejącymi przy niej oddziałami. Pozostawiony tylko będzie komisaryat obwodu V, który będzie przyjmować w godzinach przez prezydyum miasta oznaczonych. Podania i pisma wniesiono do biura komisaryatu Obwodu V. uważać się będzie jako wniesione do biura podawczego magistratu. Biura komisaryatu Obwodu V. będą otwarte dla stron przez cały czas normalnych godzin urzędowych w celu udzielania zgłaszającym się stronom żądanych informacyi w sprawach urzędowych, należących do zakresu działania magistratu, oraz w celu poboru pokładnego za umarłych, grzebanych na cmentarzu w Podgórzu. Pozostawiona będzie w Podgórzu filia straży pożarnej, zakłady czyszczenia miasta, tudzież centralny zarząd zakładów ceramicznych. Uchwała ta wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r.

Wyludnienie na Białejrusi

„Biełaruś" zamieszcza p. t. „Wyludnienie na Białejrusi" dane wydziału statystycznego zarządu cyw. ziem wchodnich.

W okręgu Wileńskim ludność od r. 1911 do 1919 zmniejszyła się z 2,407.446 do 1,633.504, czyli o 22,7 proc. Najwięcej w pow. grodzieńskim (o 47,4 proc., w samem Grodnie o 58 proc.) i trockim (47,3 proc.), najmniej w pow. wilejskim (14,6 proc.).

Okręg brzeski jest najbardziej wyludniony i zniszczony. W ciągu lat 8 zaludnienie spadło z 1,937.750 do 1,121.978, czyli o 44,1 proc. Najwięcej w pow. brzeskim (o 68,5 proc.), w samym Brześciu o 77 proc. i prużańskim (60,9 proc.), wyjątkowo mało w pow. mozyrskim (6,2 proc.). W tym okręgu toczyły się największe bitwy, a zarazem uległ on największej ewakuacyi rosyjskiej w r. 1915.

W okręgu Mińskim zaludnienie spadło w ciągu lat 8 z 1,660.553 do 1,091.138, czyli o 34,1 proc. Najwięcej w pow. bobrujskim (o 37,2 proc.). Wyjątkowo mało w pow. słuckim (o 4.6 proc.). W okręgu tym odbywały się mobilizacye rosyjskie carskie i bolszewickie, a w czasie ostatniej rewolucyi z 1917 r. wielu żydów wyjechało do Rosyi.

W zwierciadle

Personal Biura Prezydyum Rady ministrów wynosi 84 urzędników, oraz 40 osób służby, czyli jeden służący na dwu urzędników.

* * *

Na zakup sreber i porcelany budżet prezydyum Rady ministrów preliminuje — 1 (jeden!) milion mk.

* * *

Ministerstwo skarbu (w b. Kongresówce) daje 252,620.589 mk. deficytu. „Trybuna".

Generał Iwaszkiewicz o pożyczce.

Wobec ofiary krwi żołnierza nieznaczną tylko przysługą jest udzielenie Ojczyźnie pomocy w formie pożyczki pieniężnej dla odrodzenia Polski. Kto się od tej przysługi uchyla — jest złym synem Polski, bo odmawia Ojczyźnie tej drobnej przysługi. Podpisywało i dawało społeczeństwo polskie pod przymusem pożyczki dla rządów zaborczych — więc powinno teraz dobrowolnie i z ochotą dać pożyczkę dla odrodzenia własnej Ojczyzny.

Wacław Iwaszkiewicz
Generał porucznik.

Pogrzeb dra Juliana Lustgartena, naczelnego lekarza Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie, odbył się wczoraj przy udziale bardzo licznej publiczności, która odprowadziła jego zwłoki na cmentarz żydowski. Między innymi wzięli udział w pogrzebie: posłowie dr Marek i Smulikowski, wszyscy lekarze, urzędnicy i funkcyonaryusze Miejskiej Kasy Chorych, oraz członkowie jej zarządu i wydziału nadzorczego, reprezentacye krakowskiej Rady Robotniczej PPS redakcyi „Naprzodu" i innych instytucyj partyjnych i organizacyj robotniczych, grono socyalistycznych radców miejskich, dalej bardzo licznie reprezentowany był świat lekarski, wkońcu ogromne mnóstwo przyjaciół, znajomych i pacyentów zmarłego towarzyszyło orszakowi żałobnemu. Mów żadnych — na wyraźne życzenie przedśmiertne dra Lustgartena — nie wygłoszono, w uroczystem milczeniu odbył się smutny obrzęd. Z inicyatywy znajomych zmarłego utworzono fundusz stypendyalny jego imienia dla niezamożnych studentów medycyny. Składka na ten fundusz dała w pierwszym dniu 30.000 Marek.

Mąka i chleb na przyszły tydzień. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że od środy 30 bm. wydadzą piekarnie i sklepy rejonowe po 1 kg białego chleba na osobę na 84 odcinek w cenie po 9 Mk 80 fen. za 1 kg., oraz po 50 dkg białej mąki na 84 odcinek mączny w cenie po 9 Mk. 42 fen. za 1 kg.

Wydawanie chleba kontyngentowego. Celem uregulowania poboru zarządza magistrat krakowski począwszy od dnia 28 czerwca br. wydawanie chleba kontyngentowego w piekarniach i sklepach rejonowych w każdym tygodniu według następującego porządku alfabetycznego: Dla partyj z początkowemi literami nazwisk: od A doG we wtorek, od H do K we środę, od L do O we czwartek, od P do S w piątek, od T do Z w sobotę. Dla partyi przydzielonych do piekarń izraelickich w okręgach 6-tym 7-ym i 9-ym (Dz. miasta 7, 8, i zachodnia część Dz. 22,) które nie sprzedają w sobotę, obowiązuje powyższy porządek poboru od poniedziałku do piątku. Gdy na dzień wyznaczony do poboru przypadnie święto, winny odnośne partye zgłosić się po chleb w dniu poprzedzającym święto lub w dniu po niem następującym. Partye, które zaniedbają nabyć chleb w dniu oznaczonym, tracą prawo do nabycia racyi przypadającej na dany tydzień.

Rewizye u paskarzy w Krakowie. Z państwowego urzędu walki z lichwą w Krakowie komunikują nam: Wczoraj organa urzędu przeprowadziły rewizyę w sklepie Dawida Schenkera przy ul. Bonifratrów 3, który ukrywał i odmawiał sprzedaży sprężyn do mebli Związkowi tapicerów. Towar zakwestyonowano. Ponieważ właściciel sklepu stawiał opór organom tut. urzędu walki z lichwą i utrudniał im czynność służbową, ukarany został 2.000 Mk grzywny lub 2 tygodnie aresztu. Następnie przeprowadzono rewizyę w handlu mebli u Wawrzyńca Fermęży przy pl. Zgody l. 15, gdzie zakwestyonowano większą ilość sacharyny, tytoniu i spirytusu do palenia. W restauracyi Herzoga przy ul. Wielickiej (Podgórze) skonfiskowano większą ilość tytoniu i cukru białego. U Nowaka Stanisława przy ul. Płaszowskiej l. 12 skonfiskowano tytoń zmięszany z liściami paprociowymi.

Ferdynand Turliński. Dnia 24 bm. zmarł w Krakowie Ferdynand Turliński w 68 roku życia. Turliński był swojego czasu bardzo popularnym, jako właściciel restauracyi przy ulicy Szpitalnej, słynnego „Paonu", gdzie schodziła się „moderna" literacka i artystyczna z Przybyszewskim i Wyspiańskim na czele. Pogrzeb Turlińskiego odbędzie się 26 bm. na cmentarzu rakowickim.

Katastrofa na kolejce wąskotorowej w Zakrzówku. Wczoraj o godz. 7 rano kolejką wąskotorową z Zakrzówka do Kobierzyna zdążała maszyna z 25 wagonami, napełnionymi kamieniami z kamieniołomu w Zakrzówku. Na skręcie drogi do Pychowic, nagle z powodu złego hamowidła maszyny, maszyna rozpędziła się z niezwykłą szybkością, a wreszcie cały pociąg stoczył się z nasypu. Pięciu robotników zostało ciężko rannych: Stan. Strudzik, Piotr Strudzik, Jan Brożek, Antoni Blachel (umierający) i Andrzej Nachane. Wezwane pogotowie przewiozło wszystkich do szpitala św. Łazarza. W sprawie katastrofy zarządzono śledztwo.

Z Akademii górniczej. Konkurs na katedrę zwyczajną teoryi budowy maszyn i mechaniki technicznej ogłasza rektorat Akademii górniczej w Krakowie (ul. Loretańska 18). Bliższe szczegóły podaje na opłacone listy. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 1 sierpnia rb.

Konkurs na 4 stypendya na 1 rok lub 2 lata dla kandydatów inżynierów-hutników celem przygotowania się do objęcia wykładów na Wydziale hutniczym Akademii rozpisał Komitet organizacyjny Akademii górniczej w Krakowie.

Wykaz przedmiotów, znalezionych w lutym, marcu i kwietniu ogłasza obecnie magistrat krakowski i wzywa właścicieli tych przedmiotów, aby, o ile mogą dowieść prawa własności, zechcieli zgłosić się po odbiór tych rzeczy do Biura Wydziału V b. Magistratu (oficyny II p.) w godzinach między 12 a 1 w południe codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel. W razie przeciwnym przedmioty te wydane zostaną znalazcy, a po upływie trzech lat przejdą na ich własność lub też sprzeda się je w drodze licytacyi, przyczem nadmienia się, że przedmioty, ulegające łatwo zniszczeniu, jak np. części odzieży, zostaną sprzedane w drodze licytacyi w trzy miesiące po niniejszem ogłoszeniu.

Wpisy na półkolonie w Olszy trwać będą od 26 do 30 czerwca w godzinach od 6 do 7 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego l. 5 w Krakowie.

Wyjazd na kolonie do Skawy dziś, w sobotę w południe, 26 czerwca. Zbiórka o godz. 11 i pół przy ulicy Dunajewskiego l. 5.

Wieczory baletowo-operetkowe N. Nadzieżdiny i Z. Nellego w teatrze Nowości z udziałem najlepszych sił operetkowych stały się senzacyą dnia w Krakowie. W sobotę i w niedzielę wieczór odtańczy znakomita para baletowa nadprogramowo „Tango" i „Fox-Trotta". Bilety na owe wieczory są wprost rozchwytywane. Próby z nowej, nadzwyczaj melodyjnej operetki H. Reinhardta „Słodka dziewczyna" są już na ukończeniu, tak, że premiera wypadnie na najbliższe dnie. Nadzwyczaj wesołe libretto i łatwo uchwytna muzyka zapewnią stałe powodzenie tej premierze.

Bilety na zapowiedziane wieczory baletowe nabywać już można przy kasie „Bagateli". Abonamentowe karty ważne są na oba występy, zrealizowane jednak być muszą, jak zazwyczaj do godz. 1-szej w południe dnia poprzedzającego odnośne przedstawienie.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Znakomity nasz gość warszawski, ulegając powszechnie wyrażanym prośbom i życzeniom, zdecydował się wystąpić w „Mistrzu" pięć jeszcze razy, łącznie z wieczorem dzisiejszym. Świetną tą kreacyą pełną życia i prawdy zakończy Kamiński tegoroczną gościnę w „Bagateli" pełną uznania i szczerego uwielbienia. Występ pożegnalny odbędzie się we środę 30 bm. W niedzielę popołudniu powtórzy „Bagatela" Chiarellego „Twarz i maskę", dając pole do ujawnienia swych kwalifikacyi scenicznych p. Hannie Poleskiej, uczenicy szkoły p. Kazimierza Gabryelskiego — we wtorek zaś o godz. 4-tej popołudniu wszystkich spragnionych śmiechu i we-

wołości uraczy nasz teatr „Hiszpańską muchą", która po trudach sezonowych również uleci na letnie wywczasy.

Adam Didur, który wystąpi tylko jeden raz w Krakowie w dniu 4 lipca b. r. w „Sokole", święci obecnie niezwykłe tryumfy we Lwowie. Trzy koncerty odbyły się przy zupełnie wyprzedanej sali. Na ostatnim koncercie znakomity artysta, o sławie światowej, zaśpiewał po licznych naddatkach „Jeszcze Polska nie zginęła", co wywołało na sali niebywały wprost entuzyazm. Bilety na koncert krakowski są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Urlop dyr. policyi. Z dniem dzisiejszym dyrektor policyi krakowskiej radca Rękiewicz rozpoczął urlop. Podczas urlopu zastępuje dyrektora st. radca pol. Banach.

Znachorka. Wczoraj doniesiono do policyi, że przy ul. Szlak l. 11 mieszkająca w suterynach N. Kulisiewiczowa ściąga do siebie liczne rzesze łatwowiernych kobiet i za wysokiem wynagrodzeniem wróży im przyszłość, oraz leczy choroby, zapisując „tajne" lekarstwa. Znachorką zajęła się policya.

Kieszonkowcy pod kluczem. Na wczorajszym targu na rozmaitych placach, a szczególnie na tandecie, przychwycono kilkunastu kieszonkowców, między innymi znanego ze swego fachu Władysława Obydzińskiego, który skradł p. St. Pupilównie portmonetkę z kwotą 1000 marek. Dalej aresztowano Stan. Gałka, Zofię Janocińską, Maryę Porębską, Annę Reiss itd. wszystkich za kradzieże kieszonkowe.

Rewizye za bronią. Wczoraj przez cały dzień wojskowość wraz z organami policyjnemi przeprowadzała w mieszkaniach prywatnych i sklepach rewizyę przedewszystkiem za bronią sieczną. Skonfiskowano kilkaset pałaszy, oraz kilkadziesiąt rewolwerów. W niektórych miejscach oddawano dobrowolnie broń, w niektórych zaś ukrywano ją, tak, że wojskowość musiała przeprowadzać rewizye i znajdywała ukrytą broń w siennikach lub na piecach.

Kradzież blachy we forcie. Aresztowano 25-letniego Antoniego Żychiewicza, który z pewnym kolegą wkradł się do fortu Nr. 8 na Łobzowie i zdzierał z dachów blachę cynkową. Zdarł około 30 metrów blachy. Zobaczyli to żołnierze, którzy aresztowali Żychiewicza i odstawili go „pod Telegraf" razem z wózkiem, którym przyjechał po łup.

Kradzież skóry. Aresztowano 24-letnią Stanisławę Szydłowską, zajętą w zakładzie wojskowym, której skonfiskowano skórę na 10 par obuwia, skradzionego w magazynach wojskowych.

Dużo hałasu około wagonu czekolady szwajcarskiej. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej we wczorajszym numerze, otrzymujemy od p. Karola Schamrota, właściciela domu spedycyjnego w Krakowie, po myśli § 19 ust. pras. następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest jakobym razem z niejakim Weberem postanowił na dudka wystrychnąć kupców z prowincyi, którzy po czekoladę przyjechali oraz jakobym postanowił czekoladą tą zadysponować wedle swego widzimisię a to celem korzystniejszej odsprzedaży czekolady. Prawdą natomiast jest, że jestem jedynie uprawnionym spedytorem, a nie kupcem i nie handlarzem czekolady, że odnośnie do tej czekolady cała moja czynność ograniczyła się do tego, że firma spedycyjna Arthur Wolfmann i Ska we Wiedniu zleciła mi ocleńie tej czekolady po nadejściu do Krakowa. Prawdą dalej jest, że nawet tej czynności nie spełniłem, dlatego, że kwestyonowana czekolada dotąd do Krakowa nie nadeszła. Wynika stąd, że co do czekolady tej zgoła nie byłem interesowany, że jakiekolwiek samowolne dyspozycye co do tej czekolady leżałyby poza ramami mych uprawnień jako spedytora. Prośbę swą o zamieszczenie powyższego sprostowania uzasadniam nadto tem, że przez publiczne podanie faktów niezgodnych z prawdą wyrządzoną mi została dotkliwa krzywda i to w wypadku, gdzie żadnej zgoła winy nie ponoszę". — Sprostowanie powyższe istotnie wyjaśnia sprawę; okazuje się bowiem, że ów wagon czekolady wcale do Krakowa nie nadszedł i że wszelkie pretensye do p. Schamrota są nieuzasadnione.

Z POLSKI

Nędza wśród inteligencyi. Tragiczny zaiste wypadek zdarzył się we Lwowie. W pewnej rodzinie urzędniczej chorował od dłuższego czasu ojciec, a wobec braku środków na lekarstwa i należyte odżywianie się, zmarł. Nieszczęsna żona, matka czworga małych dzieci, nie miała nawet za co kupić trumny zmarłemu biedakowi. Mimo sprzedaży mebli nie była w stanie opłacić kosztów pogrzebu. Zrozpaczonej kobiecie mały synek poddał myśl, by, z szafy zrobić trumnę dla zmarłego taty. Pozbijano odpowiednio szafę i w tej to trumnie spoczął ojciec nieszczęśliwej rodziny. Fakt ten świadczy, do jakiej nędzy doszła dziś warstwa drobno-urzędnicza.

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu"

Do dzisiejszego numeru „Naprzodu" dołączamy CZEKI PKO w Warszawie i prosimy o łaskawe przysyłanie prenumeraty zapomocą tych czeków.

ADMINISTRACYA „NAPRZODU".

Wiadomości polityczne

Nowy gabinet niemiecki. Niemieckie przesilenie można uważać za ukończone, a gabinet za ukonstytuowany. Definitywne mianowanie członków gabinetu nastąpi w bezpośredniej przyszłości. Lista ministrów jest ukończona, z wyjątkiem teki ministra pracy, którą otrzyma prawdopodobnie centrowiec i z wyjątkiem ministra odbudowy, na które to stanowisko wejdzie prawdopodobnie przedstawiciel bawarskiej partyi ludowej. Dziennik podają zgodnie listę ministrów jak następuje: kanclerz Rzeszy Fehrenbach, prawiedliwość Heinze, sprawy zagraniczne Simons, sprawy wewnętrzne Koch, rolnictwo Schoitz, finanse Wirth, aprowizacya Hermens, obrona krajowa Gessler, skarb von Raumen, komunikacya generał Gronner, poczta Giesbert.

Program gabinetu Giolittiego. Prezydent ministrów Giolitti wygłosił w Izbie i senacie exposé. Oświadczył on, że gł:wnym celem włoskiej polityki zagranicznej jest zapewnienie zupełnego i definitywnego pokoju dla Włoch i całej Europy, który to pokój jest istotnym warunkiem pewnej odbudowy. Włochy muszą utrzymać jak najintenzywniejsze i najserdeczniejsze stosunki z narodami, które podczas wojny były ich sprzymierzeńcami i które poniosły dla ogólnej sprawy, a więc i dla Włoch, nigdy niezapomniane straty. Aby ten definitywny pokój osiągnąć, muszą Włochy bezzwłocznie odnowić przyjazne stosunki ze wszystkimi innymi narodami i zacząć **nawet z Rosyą** bez ograniczeń wchodzić w stosunki normalne.

Przegląd gospodarczy

Światowy zbiór zboża. Komisya finansowa Izby deputowanych oceniła roczną konsumcyę zboża we Francyi na 80 milionów cetnarów, zaś produkcyę na obecny rok na 68, a może na 75 milionów cetnarów. Wynika z tego, że zachodzi potrzeba importu do Francyi 20 milionów cetnarów, gdyż przynajmniej trzy miliony muszą być zachowane na zasiewy. Ale nietylko we Francyi są widoki na tegoroczne żniwa bardzo dobre; sytuacya zbożowa całego świata rokuje jak najlepsze nadzieje, pominąwszy pewne możliwości, wynikające bądź z wahania się sytuacyi politycznych i giełdy, bądź z warunków transportowych. Holandya, Szwajcarya, Hiszpania, kraje skandynawskie i Indye rozporządzają eksportem 25 do 30 milionów hektolitrów. Stany Zjednoczone obliczają swoją produkcyę zbożową na 273 milionów hektolitrów, podczas gdy roku ubiegłego wynosiła ta produkcya 329. W Kanadzie będą zbiory w tym roku korzystniejsze, aniżeli w poprzednim. W Rumunii liczą się z możliwością eksportu 40 do 50 tysięcy wagonów kukurudzy, dwóch tysięcy jęczmienia i owoców strączkowych. Także Bułgarya będzie miała do zbycia poważne ilości zboża. Z krajów, w których produkcya nie jest wystarczającą, są szczególnie **Niemcy** zaniepokojone swym zbiorem żyta i ziemniaków. Włochy, które płacą chleb po 1,50 fr. za kilogram, będą musiały importować 25 milionów cetnarów zboża. Widoki Hiszpanii są dobre, a import będzie koniecznym tylko w małym zakresie, Anglia stara się ze wszystkich sił podnieść swoje rolnictwo. Ogółem sytuacya powszechna jest zupełnie normalna.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada robotnicza krakowska odbędzie posiedzenie w niedzielę 27 bm. o godzinie 10 przedp. w sali Związku Stow. Robotn. Dunajewskiego 5 II. p. z porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacya polityczna, referent tow. poseł Daszyński. 2) Dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem z Kongresu. 3) Wnioski i interpelacye.

Na zebranie wstęp tylko za legitymacyami członkowskiemi Rady Robotniczej i partyjnemi. Wzywa się wszystkich do punktualnego przybycia. **Prezydyum.**

Baczność pracownicy miejscy! W sobotę 26 czerwca o godz. 6 i pół wieczór w lokalu Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5, odbędzie się **wspólne posiedzenie Zarządów Związków:** Straży pożarnej, Akcyzy miejskiej, Budownictwa miejskiego, Zakładów czyszczenia miasta, Służby magistrackiej i Służby szpitalnej celem omówienia sprawy utworzenia z powyższych związków, jednego związku pod nazwą: „Związku pracowników miejskich".

Uprasza się towarzyszy **o konieczne i punktualne przybycie.**

Sekretaryat Komisyi Zawodowej w Krakowie.

Baczność Metalowcy krakowscy! W niedzielę 27 czerwca przybędzie z Zagłębia Sosnowieckiego do Krakowa **wycieczka metalowców** z rodzinami, która z dworca kolejowego uda się do teatru Powszechnego gdzie nastąpi powitanie wycieczki. Imieniem rady robotniczej powita gości poseł tow. dr Emil Bobrowski, im. Uniwersytetu Ludowego tow. dr Bolesław Drobner, poczem odbędzie się poranek muzykalno-wokalny wykonany przez Chór robotniczy i p. Hendrichównę pod osobistem kierownictwem tow. prof. Ludwiga. Dnia 29 czerwca w południe wyjazd do Wieliczki i zwiedzenie salin z wykładem pp. dra Piestraka i inż. Barysza. Wieczór przedstawienie w teatrze im. Słowackiego gdzie danem będzie „Wyzwolenie" Wyspiańskiego. Bilety na przedstawienie do nabycia w grupie metalowców ul. Dunajewskiego 5 III. p. Towarzysze i Towarzyszki! Na powitanie towarzyszy gości jawcie się jaknajliczniej.

Baczność metalowcy grupy I.! Nadzwyczajne walne zgromadzenie metalowców odbędzie się we środę 30 czerwca o godz. 6 wieczór z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie kasowe, 2) Wybór 6 członków Zarządu, 3) Podwyższenie wkładek tygodniowych, 4) Wnoski. Zarząd grupy metalowca.

Zgromadzenie członków konsumu robotniczego na Kazimierzu w Krakowie odbędzie się w niedzelę o godz. 3 popołudniu w sali Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5. II. p.

Rada Robotnicza PPS dzielnicy kolejowej w Nowym Sączu wzywa wszystkich członków, aby celem przeprowadzenia kontroli legitymacyj partyjnych, przedłożyli takowe swoim dziesiętnikom do dnia 1. VII. br.

Układy w sprawie bojkotu Węgier

Wiedeń. (PAT) Na konferencyi między kanclerzem Rennerem a węgierskim posłem w Wiedniu Gratzem, która odbyła się bezpośrednio przed wybuchem bojkotu, powstała myśl pośrednictwa austryackiego kanclerza między rządem węgierskim, a międzynarodowym związkiem zawodowym w Amsterdamie. Poseł węgierski oświadczył z polecenia swego rządu, że w razie gdyby takie pośrednictwo rządu miało nastąpić, rząd nie będzie się wymawiał od dania wyjaśnień przedstawicielom międzynarodowego związku zawodowego.

Trzech delegatów międzynarodowego związku zawodowego przybywa w sobotę wieczorem z Amsterdamu do Wiednia, gdzie przy pośrednictwie kanclerza państwa będą się **układali w poniedziałek z zastępcami rządu węgierskiego.**

Budapeszt. (PAT) Krążą pogłoski, że biuro związku zawodowego w Amsterdamie wysłało za pośrednictwem rządu austryackiego swojego delegata do Wiednia celem układów z rządem węgierskim. Z kół poinformowanych donoszą, iż rząd węgierski nie otrzymał żadnego zaproszenia i nie wysyła żadnego przedstawiciela, aby wszcząć układy w kwestyi bojkotu. Rząd węgierski **nie ma jednak zamiaru odrzucać odpowiednich rokowań,** aby poinformować zagranicę i czeka inicyatywy z przeciwnej strony.

Wiedeń (PAT) „Korrespondenz Herzog“ dowiaduje się z Amsterdamu o propozycyi pośrednictwa dla zniesienia bojkotu co następuje: Na przedwstępne układy powołano na poniedziałek przedpołudniem po trzech przedstawicieli rządu węgierskiego i międzynarodowego Związku zawodowego. Te przedwstępne układy mają się odbywać pod przewodnictwem kanclerza Rennera. Rząd austryacki nie powziął żadnych środków, aby bojkot przeprowadzić lub go wspierać, uważa on go za akcyę socyalną o charakterze międzynarodowym, która i ze strony Austryi wymaga ofiar, a która wyłącznie przez rząd austryacki nie może być powstrzymaną. Rząd węgierski natomiast odpowiedział akcyą rządową, hamując oficyalne transporty przeznaczone dla Austryi. Rząd węgierski uważa więc bojkot ze strony Austryi za sprawę urzędową, podczas gdy rząd austryacki odwrotnie starał **się transporty amerykańskiego komitetu** pomocy dla Węgier przepuszczać.

Wiedeń (PAT) Węgierskie biuro kor. konstatuje na podstawie wiadomości z kół poinformowanych, iż skoro tylko rząd węgierski dowiedział się drogą telegraficzną przez węgierskiego posła we Wiedniu dnia 18 bm o propozycyi pośrednictwa przez kanclerza Rennera, oświadczył iż wprawdzie nie prosi o pośrednictwo, ale że o ile dr Renner jako szef rządu kraju obok Węgier najbardziej interesowanego pośrednictwa takiego zechce się podjąć, nie będzie się wymawiał od udzielenia pewnych wyjaśnień przedstawicielom Związku zawodowego. Rząd węgierski zaznaczył wyraźnie, że kwestye dotyczące **dziedziny suwerennych praw Węgier nie mogą** być ze Związkiem zawodowym omawiane. Przedstawiciele Związku zawodowego byliby tylko objaśnieni, iż postanowienie bojkotu było niesprawiedliwe (?). O jakichkolwiek przyrzeczeniach dla Związku zawodowego niema mowy.

Cziczerin o długach Rosyi

Paryż (PAT) „Journal“ ogłasza interwiew korespondenta swego Jaquesa Marsillac z Cziczerinem w sprawie długów Rosyi. Stałe ofenzywy, prowadzone przeciwko Rosyi oraz blokada, uniemożliwiły zdaniem Cziczerina, rządowi moskiewskiemu zebranie tych ogromnych sum pieniężnych, o które chodzi. Należy Rosyi użyczyć odpowiednich terminów. Rząd rosyjski jest gotów omówić tę sprawę na konferencyi.

Na oświadczenie, że Francya żąda uznania długów przed wdaniem się w dalsze rokowania odpowiedział Cziczerin, że Francya powinna określić gwarancye, których żąda, że powinna podać warunki konieczne do rozpoczęcia układów i ustanowić wstępną sumę, którą uważa za stosowną. Rząd sowiecki osądzi wtedy, czy przyjęcie tych warunków jest możliwe.

Na pytanie, czy banki francuskie, które włożyły kapitał w rosyjskie przedsiębiorstwa, otrzymają odszkodowanie, odpowiedział Cziczerin, że sprawę tę należałoby załatwić przez rokowanie. Rosya sowiecka nie zajmuje stanowiska zasadniczo przeciwnego, ale ponieważ jest **państwem komunistycznym,** nie może się zgodzić, **aby kapitalizm wtargnął do niej pod maską obcych przedsiębiorstw.**

Cziczerin o stosunku Rosyi do Niemiec

Berlin (PAT). Przedstawicielowi niemieckiego urzędu państwowego dla spraw jeńców, bawiącemu obecnie w Moskwie, oświadczył komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin, że wszelkie pogłoski o niejasnych zamiarach Rosyi względem Niemiec są **nieprawdziwe.** Rosya pragnie jak najszybszego nawiązania **ścisłych stosunków gospodarczych i kulturalnych** z narodem niemieckim.

Klęska bolszewików na Syberyi

Rotterdam (PAT) Beasters Service donosi z Tokio, że wojska kontrrewolucyjne rosyjskie pod dowództwem generała Siemionowa zadały bolszewikom **poważną klęskę** na wschodzie od Czycy. Dowódca bolszewicki poległ.

Rokowania z Krasinem trwają d[illegible]

Paryż (PAT). Według doniesień z Lond[illegible] rokowania między rządem angielskim a K[illegible]nem nie zostały przerwane. Na podstawie [illegible]chwał konferencyi w Boulogne rokowania zostaną podjęte na nowo.

Londyn (PAT). Lloyd George oświadczył, że rokowania z Krasinem **postępują naprzód.** Spodziewa się on, że będzie mógł wkrótce zdać sprawę z rokowań.

Londyn (PAT). Trudności w rokowaniach z Krasinem powiększyły się dlatego, że między Krasinem a jego rządem panuje **różnica zdań.** Napięcie między Krasinem a Leninem stało się tak wielkie, że przedstawiciel Rosyi ma zamiar **powrócić do Moskwy,** aby porozumieć się ustnie. Co do uznania długów carskiej Rosyi, Krasin zaprzecza, jakoby rząd sowiecki wzbraniał się długi te przejąć. Krasin jest zdania, że podjęcie stosunków handlowych może się tylko wtedy udać, jeżeli przedtem uporządkowaną zostanie w Paryżu z rządem francuskim kwestya długów carskiej Rosyi.

Krwawe rozruchy w republice czeskiej

Praga. (PAT) Przedwczoraj i wczoraj w miejscowości Igława (Morawy) przyszło **do krwawych starć** ludności niemieckiej z legionistami czeskiemi. Dzienniki czeskie przypisują winę krwawych starć Niemcom, którzy wracając z pochodu narodowego, śpiewali „Wacht am Rhein“ i pieśni narodowe. Natomiast pisma niemieckie twierdzą, że przyczyną zajść było zachowanie się legionistów czeskich, którzy zaatakowali Niemców. Faktem jest, że w krwawych starciach **zginęło dwóch żołnierzy czeskich,** a kilkunastu Niemców zostało ciężko rannych. Wczoraj władze czeskie przeprowadziły w Igławie szereg aresztowań. Stukilkunastu Niemców zostało aresztowanych. „Berneńskie Lidove Noviny“ donoszą, że w miejsce policyi w Igławie przejął straż bezpieczeństwa oddział sokołów. Sokoli przeprowadzili rewizye w domach, znaleźli u Niemców dużo broni i amunicyi. Jeszcze w ciągu dnia wczorajszego panowało w mieście **krytyczne napreżenie.** Rząd czeski wysłał do Igławy **komisyę parlamentarną,** złożoną z kilku posłów i senatorów, która przeprowadzi śledztwo w sprawie zajść.

Praga. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu senatu przyszło w izbie obrad nad ustawą w sprawie pożyczki wojennej do burzliwych scen

TELEGRAMY

z dnia 26 czerwca

Zacięte walki z armią Budiennego

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generaln. wojsk polskich z dnia 25 czerwca.

W dniu wczorajszym nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycye w rejonie jeziora Mesusol. Oddziały nasze po odparciu ataków, przeszły do kontrakcyi. Rozbiły nieprzyjaciela, wzięły jeńców i 6 karabinów maszynowych. Na południowem Polesiu w rejonie Sławeczny nasz oddział wypadowy w walkach z 25 dywizyą bolszewicką wziął jedn oddział i dwa karabiny maszynowe. Również 26 pułk piechoty zdobył w kontrataku 4 działa i 8 karabinów maszynowych. Według meldunków w rejonie Ignatopola w dniu 21-go bm., 5 pp. rozbił trzy pułki jazdy rosyjskiej, zdobył 18 karabinów maszynowych i wziął jeńców. Zacięte walki oddziałów naszych z konną armią Budiennego, posiłkowane przez piechotę w rejonie Zwiahla, trwają **za zmiennem szczęściem** przybierając charakter coraz bardziej zacięty. Na linii Słuczy lokalne utarczki patroli wywiadowczych. Nasz wypad w rejonie Latyczowa doprowadził do rozbicia oddziału nieprzyjacielskiego, przyczem wzięliśmy dwa działa i jeden karabin maszynowy.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński** generał-porucznik.

P. Grabski obejmuje urzędowanie

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu“). Na dziś zaprosił prezydent ministrów p. Grabski przedstawicieli prasy warszawskiej na konferencyę informacyjną.

Warszawa (PAT) W piątek przedpołudniem przedstawili się prezydentowi ministrów Władysławowi Grabskiemu urzędnicy prezydyum rady ministrów. Na przemówienie podsekretarza stanu i szefa biura prezydyalnego Wróblewskiego, odpowiedział prezydent ministrów krótkiem przemówieniem, zachęcającem urzędników do dalszej wytrwałej pracy.

Echa strejku warszawskiego

Warszawa. (PAT) Dzienniki piszą: Wczoraj magistrat w pełnym składzie z trzema wiceprezydentami **podał się do dymisyi** z powodu uchwalenia wotum nieufności przez Radę miejską wiceprezydentowi Malinowskiemu za odstąpienie od uchwały Rady miejskiej w sprawie zapłaty za strejk, jednak **samą umowę z robotnikami zatwierdzono.** Wniosek radnych o uchwalenie wotum nieufności całemu magistratowi upadł.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj zakończył się tu trejk piekarzy. Robotnicy otrzymali żądane podwyżki płac.

Warszawa. (PAT) „Przegląd“ Wieczorny“ donosi: W piątek rano powrócili całkowicie do pracy pracownicy tramwajów, gazowni i częściowo także elektrowni i wodociągów. Tramwaje wyruszyły na miasto około ogdziny 8-mej rano. Praca w gazowni odbywa się normalnie, jednakże z powodu wygaśnięcia pieców upłynie jakich 10 dni, zanim ciśnienie gazu będzie takie, by można było z niego skorzystać.

Emigracya do Ameryki

Warszawa (PAT) „Dziennik powszechny“ donosi: Działająca w Warszawie komisya amerykańska do spraw emigracyjnych ogłosiła, że w zeszłym tygodniu odjechał z Gdańska do Ameryki okręt z 300 emigrantami. W tym tygodniu odjedzie 600 emigrantów, zaś za dwa tygodnie odpłyną dwa okręty z 1000 emigrantami.

Przed rozstrzygnięciem o strejku w Karwinie

Frysztat (PAT). We czwartek odbyła się konferencya przeszło 120 delegatów rad robotniczych w sprawie strejku w Karwinie. Na konferencyi wygłosiła referat tow. **Kluszyńska** o sytuacyi politycznej. Po tym referacie uchwalili delegaci odnośnie do przerwania strejku zwołać wiec, na którym strejkujący mają sami zadecydować o tem, czy strejk ma trwać dalej, czy też nie. W sobotę odbędzie się druga konferencya, na której ma być uchwalona rezolucya. Konferencya wyraziła wotum zaufania dla kierowników strejku i podziękowanie wszystkim czynnikom polskim za pomoc w strejku.

Pożyczka polska w Ameryce

Warszawa (PAT) Dzienniki donoszą z Ameryki, że sprzedaż pożyczki dolarowej postępuje i rozwija się **nader pomyślnie.** Przez pierwszych kilka dni po otwarciu zapisów Polacy zakupili pożyczkę na sumę 10 milionów dolarów (1 i pół miliarda marek polskich) licząc po obecnym kursie).

Stan zasiewów w Polsce

Warszawa (PAT) Według komunikatu głównego urzędu statystycznego z końca maja rb stan zasiewów w Polsce przedstawia się na ogół **pomyślnie.**

O powołanie medyków do służby wojskowej

Warszawa (PAT) „Dziennik powszechny“ donosi: Ministerstwo wojny poleciło uniwersytetom niezwłocznie **zakończyć powołanie** do ćwiczeń wojskowych absolwentów medyków i medyczek.

z powodu zajść w Igławie. Grupy niemieckich senatorów zażądały natychmiastowego przerwania posiedzenia. Niemiecki senator Hartl wołał: W Igławie strzelano do ludności! Ludność pada pod kulami legionistów, przeszło 100 uwięzionych, są trupy, żądam przerwania posiedzenia! Wskutek bezustannej wrzawy i gdy nawoływania nie odniosły skutku, posiedzenie musiano przerwać.

Zebranie się parlamentu niemieckiego

[illegible] (PAT Radio). We czwartek popołu[illegible]yło się przy bardzo licznym współu[illegible]erwsze posiedzenie nowowybranego [illegible]u. Miejsca ministeryalne nie były ob[illegible] ponieważ większa ilość ministrów za[illegible]sca między posłami. Socyalista wię[illegible] Ricke otworzył, jako najstarszy wie[illegible] posiedzenie i mianował na sekretarzy [illegible]h męskich i dwóch żeńskich członków [illegible]y. Imienne wywoływanie wykazało obecność [illegible]32 posłów przy ogólnej liczbie 466. Posiedzenie odbyło się zupełnie spokojnie.

Nauen. (PAT Radio). Frakcya parlamentarna socyalistów większości, jako partya najsilniejsza, wyznaczyła posła Loebego na prezydenta parlamentu. W piątek odbyły się wybory prezydyum. Niezależni, centrum i niemiecka partya narodowa otrzymały po jednym wiceprezydencie. Dwa miejsca sekretarzy zastrzeżone dla socyalistów większości i niemieckiej partyi ludowej. Lista ministrów nie jest jeszcze gotowa.

O rozbrojenie Niemiec

Lyon. (PAT Radio). We środę wręczono Geppertowi, przewodniczącemu niemieckiej delegacyi pokojowej, trzy noty, podpisane przez Milleranda. Pierwsza nota ma na celu zmuszenie Niemców do jak najspieszniejszego wykonania klauzul traktatu wersalskiego, które żądają, **aby armia niemiecka liczyła najwyżej 100.000 ludzi.** Druga nota odnosi się do technicznego wykonania **zniszczenia materyału wojennego,** wre[illegible] trzecia nota traktuje **o sprawach aeronau-**[illegible]

[illegible] (PAT Radio). W pierwszej nocie koa[illegible]owanej do Niemiec, wymienione są [illegible]nia ze strony Niemiec wojskowych [illegible]raktatu pokojowego. Państwa koali[illegible] zgodne w postanowieniu, że w kwestyi [illegible]enia Niemiec klauzula o wysokości sta[illegible]zebnego armii i zniszczeniu materyału [illegible]ennego mają być bez zastrzeżeń wykonane. [illegible]olicya bezpieczeństwa ma być w przeciągu trzech miesięcy rozwiązaną, przedwojenny stan straży porządku należy podnieść na 150 tysięcy, a więc o 70 tysięcy wobec stanu z roku 1913. W drugiej nocie żądają alianci zniesienia ogólnej służby wojskowej w drodze ustawy, ustawowych środków przeciwko wywozowi materyału wojennego i skutecznych środków dla rozwiązania milicyi. Trzecia nota ze względu na niezupełne wykonanie wydania wojskowego materyału lotniczego określa, **że fabrykacya tego materyału może być podjętą dopiero w trzy miesiące po zupełnem wypełnieniu obowiązku wydania aeroplanów.**

Wznowienie stosunków dyplomatycznych z Niemcami

Lyon (PAT Radio). Rządy państw koalicyjnych na konferencyi w Boulogne postanowiły wysłać od 1 lipca swoich ambasadorów do Berlina. Francya mianowała ambasadorem Karola Laurenta, honorowego prezydenta izby rachunkowej i finansowej, Anglia lorda Abertona, Włochy generalnego sekretarza dla spraw zagranicznych de Martino.

Rozruchy z powodu nowych podatków w Niemczech

Bytom (PAT). Z Niemiec dochodzą wiadomości, że nowa ustawa podatkowa, która obowiązywać ma od 25 bm., wywołała **wielkie wzburzenie** w Niemczech. Rozruchy na zachodzie Niemiec, które przybrały charakter **bardzo groźny,** mają przyczyny w tej nowej ustawie.

Niemcy południowe pod okupacyą francuską

Nauen (PAT Radio). Francuski sąd wojenny okupacyi nadreńskiej wydał w Landau wyrok na aresztowanych w Ludwigshafen przywódców robotniczych i urzędników związków zawodowych z powodu podburzających mów przeciwko francuskiej władzy okupacyjnej. Oskarżeni zostali skazani na **dozór policyjny** przez 9 miesięcy, **więzienie** jednotygodniowe i **wysokie kary pieniężne.**

Udział Niemiec w Lidze narodów

Londyn (PAT) Lloyd George oświadczył w parlamencie, że Niemcy będą przypuszczone do Ligi Narodów, jeżeli okażą na seryo, iż pragną się zastosować do warunków traktatu pokojowego.

Los kolonii niemieckich

Nauen (PAT Radio). Niemiecka prasa podaje ze źródeł angielskich wiadomości o losie niemieckiej kolonii. Kolonie te powinny być stosownie do artykułu 44 traktatu pokojowego oddane państwom koalicyjnym, które rozstrzygną kwestyę mandatu nad niemi. Liga narodów określi, w jaki sposób kolonie te mają być zarządzane.

Walki angielsko-tureckie przeciw Turkom

Horsea (PAT Radio). Lloyd George odpowiadając na zapytanie Asquitha, co do akcyi Greków, podjętej na tureckim terenie, oświadczył, że akcya ta okazuje się konieczną i będzie przeprowadzona przy współudziale wojsk angielskich i pod dowództwem angielskiem. Świeże wiadomości z Turcyi są pomyślne. Pokój w tej części świata nie da się przeprowadzić, o ile nie pokażemy, że zasady, które powzięliśmy, potrafimy przeprowadzić. Pierwszą z tych zasad jest **wyswobodzenie ludności nietureckiej z pod przemocy Turcyi.**

Poldhu (PAT Radio). Telegramy ze Smyrny donoszą, że ofenzywa grecka przeciwko Turcyi postępuje pomyślnie. Turcya skoncentrowała swoje siły w okolicy Akwisar o 50 mil na północny wschód od Smyrny. Grecy zmusili je jednakże do ucieczki i zajęli miasto Akwisar. Wojska greckie postępują w kierunku północnym.

Asquith za opróżnieniem Mezopotamii

Nauen (PAT Radio). Niemiecka prasa ogłasza mowę Asquitha w angielskiej Izbie gmin, w której Asquith radził, aby ewakuowano Mezopotamię, ponieważ Anglia, biorąc ze stanowiska prawniczego, nie może mieć żadnych pretensyi do tego kraju i tylko Liga narodów jest do tego upoważnioną. Po mowie Lloyda George'a wniosek Asquitha **odrzucono** 285 głosami przeciwko 50.

Przesilenie w Austryi

Wiedeń (PAT) Chrześcijańsko-socyalni członkowie gabinetu wnieśli do prezydenta Seitza pismo, w którem proszą ze względów na obecne stosunki polityczne o zwolnienie od poruczonych im czynności.

Senat francuski ratyfikuje traktat z Austryą

Lyon (PAT) Komisya spraw zagranicznych senatu po wysłuchaniu referatu o traktacie pokojowym z Austryą, aprobowała ten traktat i upoważniła referenta do przedłożenia go w senacie.

Drożyzna będzie się zmniejszała

Paryż (PAT) „Petit Parisien" drukuje wywiad z ministrem handlu, który oświadczył, że konsumenci muszą wyrzec nacisk na wytwórców. Minister jest przekonany, że **drożyzna nadal będzie się zmniejszała.**

Turcya musi podpisać traktat

Lyon (PAT) Radio. Damad Ferid baszy, wezyrowi tureckiemu wręczono notę z oznajmieniem **że data 26 czerwca dla odpowiedzi Turcyi nie będzie przesunięta.**

Nauen, (PAT) Radio. Niemiecka prasa podaje wiadomość z Konstantynopola, według której na tajnem posiedzeiu parlamentu Mustafy Kemala baszy ogłoszono Anglię zawziętym wrogiem Turcyi i postanowiono, że nacyonaliści sprzeciwiają się traktatowi pokojowemu **aż do ostatniej kropli krwi.**

Na obszarach plebiscytowych

PRZEDSTAWICIEL AMERYKI PRZY KOMISYI KOALICYJNEJ

Berno morawskie. „Lidove Noviny" donoszą: Przedstawicielem amerykańskim przy komisyi koalicyjnej nie będzie pan Wallace, lecz — jak poprzednio donosiliśmy — pan Dolbeare. Wiadomości, jakoby pan Wallace miał być przedstawicielem amerykańskim przy komisyi w Cieszynie, polegały **na nieporozumieniu.**

PRASA I PARLAMENT CZESKI O PLEBISCYCIE CZY SĄDZIE ROZJEMCZYM

Praga. (PAT) „Czas", organ Benesza, zajmuje się kwestyą Cieszyna i pisze między innymi: Dla nas arbitraż nie przedstawia sposobu wyjścia, podobnie, jak dla Polaków, i jeżeli przyjmiemy zasadę arbitrażu, to będzie to **ustępstwo** z naszej strony, czynione w tym celu, aby z jednej strony podkreślić lojalność wobec państw zachodnich, z drugiej strony przygotować warunki **przyjaznej współpracy z Polską.** Koalicya, która widzi nasze słuszne prawo, uznała naszą dobrą wolę, że **zgodziliśmy się na arbitraż.** Temsamem zwiększa się znacznie ryzyko arbitrażu dla nas. Nasza sytuacya w sporze z Polakami jest pod względem prawnym korzystniejszą w każdym wypadku, czy kwestya cieszyńska będzie rozstrzygniętą w drodze plebiscytu, czy w drodze arbitrażu.

Inne pisma czeskie donoszą, że z tego artykułu „Czasu", jak również z faktu, iż „Czas", jako organ dra Benesza, skwapliwie zamieścił artykuł „Narodnich Novin", przemawiający za arbitrażem, jest widocznem, iż organ dra Benesza powoli, ale stanowczo **przygotowuje grunt pod arbitraż.**

„Narodni Listy" polemizują z artykułem „Czasu" i stwierdzają, że ostateczne rozstrzygnięcie w tej sprawie nie może być samobójstwem politycznem. Czesi mogą jedynie wytrwać na swojem prawie i żądać **całego Śląska** cieszyńskiego, a w tym celu należy wystąpić **przeciwko arbitrażowi.**

Praga. (PAT) Pod przewodnictwem posła Nemeca toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya zagranicznego wydziału Izby poselskiej nad kwestyą Cieszyna. W posiedzeniu tem wziął udział również dr Benesz. Wszyscy członkowie wydziału zagranicznego, którzy przemawiali na tem posiedzeniu, **domagali się stanowczo plebiscytu.**

ROZMAITOŚCI

NARÓD ŻARŁOKÓW

Pewien dziennikarz amerykański twierdzi, że Duńczycy są narodem żarłoków.

„Stwierdziłem — pisze on, — że Duńczyk przeciętnie jada co dwie godziny i to mniejwięcej dwa razy tyle, co przeciętny Amerykanin. Duńskie jadłodajnie cieszą się ogromnym powodzeniem. Duńczyk żyje — rzec można — w jedzeniowej rozkoszy. Pewien mój znajomy, młody urzędnik jadł co następuje: O godz. 8 rano kilka filiżanek kawy z ośmioma lub dziewięcioma kromkami chleba, grubo masłem posmarowanemi. O godzinie 10 śniadanie, składające się z jaj i szynki, befsztyku z kartoflami, chleba z masłem, piwa i leguminy. O godz. 1 popołudniu „smoerbrod", — jest to narodowa, ulubiona potrawa, na którą składa się 36 różnych gatunków ryb, mięsa, jarzyn, sera. Wszystko to nakłada się na grube krajanki chleba, obficie masłem posmarowanego. Duńczyk pomiędzy zwykłemi porami jedzenia lubi coś „przekąsić". Ulubioną taką przekąską jest tak zwana „czteropiętrówka". Chleb z masłem, mięso, smażona cebula i sadzone jaja, ułożone w czterech warstwach. Taka „kanapka" kosztuje tylko szyllinga, a stanowi dla człowieka mniej żarłocznego doskonałe, sytne, drugie śniadanie. Duńczycy jedzą cały dzień: przy pracy, w biurach, w tramwaju, w kinie, w teatrze, w sali koncertowej. Przy każdej sposobności zamawiają „smoerbrod" i nie uważają tego wcale za obżarstwo. Obraziłby się śmiertelnie Duńczyk, gdyby mu ktoś powiedział:

— Na miłość Boską — pan znowu je!...

O godzinie 4 popołudniu zjada się w Danii podwieczorek: kawę z bitą śmietaną i ogromnemi ilościami ciasta. Kelner z politowaniem spogląda na człowieka, który nie każe sobie obficie zastawić stołu. O godzinie 6 następuje najważniejszy akt w ceremonii objadania się. Naprzód więc podaje się kilka „smoerbrod" jako przekąskę, potem rybę, pieczyste z ziemniakami, piwo, kawę i leguminę. O godzinie 11 wieczorem przychodzi kolej na obfitą kolacyę. Jedzenie w duńskim życiu odgrywa rolę niesłychanie ważną, bodaj że najważniejszą. Skutki tej żarłoczności ujawniają się oczywiście w charakterze narodowym Duńczyków i zewnętrznym ich wyglądzie. Dania jest krajem, gdzie młodzież już odznacza się ociężałością, ludzie dojrzali udarają rozmiarami tuszy, a starcy są tak opasli, że wogóle ruszać się nie mogą. Dunki mogłyby zaliczać się do najpiękniejszych kobiet w Europie, gdyby nadmierna otyłość nie psuła ich figur i czystości rysów".

Z sali sądowej

Kraków, 26 czerwca.

DWAJ ŻOŁNIERZE SKAZANI NA ŚMIERĆ ZA KRADZIEŻ

Wczoraj przed sądem wojskowym w Krakowie, odbyła się rozprawa, przeciw Piotrowi Sysiakowi, oraz kolegom jego Ant. Stermachowi, Janowi Marusikowi i Władysławowi Owczarkowi, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Przewodniczył major Giziński, bronił oskarżonych adw. dr Peiper, oskarżał por. Sulikowski. Sysiak, oskarżony jest o to, że w nocy z 8 na 9 lutego b. r., pełniąc służbę wartowniczą przy baraku I. magazynu pościeli na Grzegórzkach po wyważeniu kłódki bagnetem zabrał z zamkniętej sali 100 prześcieradeł białych i 21 prześcieradeł szarych łącznej wartości 24.940 K. Oskarżeni Stermach, Marusik, Owczarek, oskarżeni byli o to, że w porozumieniu z Sysiakiem podzielili się łupem, a do kradzieży namówili go i pomagali mu przy wejściu do sali z prześcieradłami. Owczarek oskarżony jest nadto o to, że przesłuchany przed sędzią śledczym, jako świadek, przeciw Sysiakowi złożył fałszywe zeznanie tej treści, że o zarzuconej Sysiakowi kradzieży prześcieradeł nic nie wie. Wszyscy oskarżeni są o zbrodnię kradzieży z §§ 457, 459, 462 e), 464 b), 465 b), 469 wuk, i art. I. ust. z 1 sierpnia 1919.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał ogłosił wyrok, mocą którego **Piotr Sysiak i Antoni Stermach uznani zostali winnymi zbrodni kradzieży z kwalifikacyą wyżej 1000 K i zostali po myśli § 1. ust. z 1 sierpnia 1919 zasądzeni na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Władysław Owczarek został zasądzony na 6 miesięcy więzienia za udzielenie pomocy po zbrodni. Jan Marusiak został uwolniony. Sysiak podczas rozprawy do wszystkiego szczerze się przyznał i czynny żal i skruchę okazał. Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

ZE „SZCZUTKA"

Powiem wam bardzo łatwą zagadkę: Kto to jest?

Dwie sylaby połączone
Zgłoską k-i zakończone
W szpic strzyżona czarna bródka,
Postać mała i za krótka,
Krzyczy z wielkim harmiderem:
„Precz z Piłsudskim, z Belwederem".

Kto to jest? Naturalnie, że **Trocki.**
A państwo myśleliście może, że to **Stroński?**
Fe, jakże można!...

Och te omyłki druku

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że minister Pasek był tym, któremu zawdzięczamy sprowadzenie mąki z Ameryki.

Nagrobek posła

Tu śpi on dalej.

Marka idzie w górę

Minister Grabski ma racyę. Marka polska w istocie idzie w górę... jeśli się na nią z pod spodu dmucha.

Z frontu

— Słyszałeś, państwo Paskarscy fundnęli pół miljona na Pożyczkę Odrodzenia?

— Zapewne z dedykacyą: Podupadłej Ojczyźnie — wdzięczne dzieci.

* * *

— Nasz front jest jak suknia Warszawianki...

— ? ?

— Im głębiej posuwa się na północnym odcinku, tem więcej skraca się na południu!

* * *

Staszek czasem wyczynia w bezradnej nudów okopowych wiersze. — Czyta Józkowi, który właśnie wrócił z Warszawy, doszczętnie opróżniwszy portfel:

„Kochana Ojczyzno!
— ...lepiej zacznij **Droga** ojczyzno!

* * *

Rtm. N. Dowborczyk:
— Jenerał bił się pod Bobrujskiem, a teraz walczy pod... Strońskim.

Prawda!

— A przecież temu Paderewskiemu wszystko się udaje!

— No, cóż takiego?

— Bez zachodu został nietylko premierem i prezydentem, ale nawet królem i niepodzielnym panem „Rzeczypospolitej".

* * *

W Polsce, to wszystko wszystkiemu przeciwne: „Naród" jest za Rzecząpospolitą, a „Rzeczpospolita" — za monarchią.

Zmodernizowane przysłowia

Im dalej w las, tem mniej drzew.
Poznać kmiotka po cholewach.
Nie mądry Polak nawet po szkodzie
Czas to pieniądz... zagraniczny.
Lepszy rydz, niż marka polska.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Wyzwolenie" Wyspiańskiego
Niedziela popoł.: „Zazdrość" Arcybaszewa
Niedziela wieczór: „Za króla Sasa".

Teatr „Bagatela".

Sobota wieczór: „Mistrz" z K. Kamińskim.
Niedziela popoł.: „Twarz i maska".
Niedziela wieczór: „Mistrz" z K. Kamińskim.

Teatr powszechny.

Sobota: „Tajemniczy Dżems".
Niedziela: „Tajemniczy Dżems".

Operetka w Nowościach.

Sobota: Wieczór baletowo-operetkowy.
Niedziela popoł.: „Muzykanci wiejscy".
Niedziela wieczór: Wieczór baletowo-operetkowy.
Poniedziałek: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Wtorek popoł. „Muzykanci wiejscy".
Wtorek wieczór: „Generał huzarów".
Środa: „Muzykanci wiejscy".
Czwartek: Premiera „Słodka dziewczyna".

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).